

PRENUMERATA:

W Łodzi: Rocznie rs. 9 k. - Półrocznie 4 k. 50 - Kwartalnie 2 k. 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE: Rocznie rs. 12 k. - Półrocznie 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymiliana Biskupa. Jutro: Edwarda Króla. Wschód słońca o godz. 8 min. 16. Zachód o godz. 5 min. 16. Długość dnia godz. 11 min. - Ubyło dnia godzin 5 minut 39.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

WOJOWANIE

martwemi cyframi.

II.

Pod tym tytułem pomieściliśmy w Nr. 221 „Dziennika Łódzkiego“ artykuł, w którym staraliśmy się rzucić nowe światło na owe „martwe cyfry“ buletynowe wywozu towarów łódzkich...

„Dziennik Łódzki“ poświęciwszy się na żarliwe usługi w interesie przemysłowców łódzkich, zapomina niekiedy o Taleyrand'owem pas trop de ziele.

„Na ogromny wzrost wywozu towarów manufakturowych z Łodzi, który to wzrost, sądząc z ogólnej wagi tych towarów, dawał się zauważyć w ciągu kilku ostatnich miesięcy...“

Table with 3 columns: rok, tkanin, razem. Rows for years 1881-1885.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy wywóz przedży i tkanin wynosił tygodniowo niewiele mniej niż 50,000 pudów, a dochodził do 60,000 pudów...

osiąga w dalszym ciągu te same korzyści, jakie bezwzględnie i bez przerwy odnosił przez cały szereg lat po wprowadzeniu cła od towarów zagranicznych.

„Niemniej przeto utrzymuje „Dziennik Łódzki“ że w przeciągu ostatnich trzech lat produkcya Łodzi nie tylko że nie wzrosła, ale nawet zmniejszyła się i to znacznie...“

W tem miejscu przytacza „Warszawski Dniownik“ z artykułu naszego „Wojowanie martwemi cyframi“ ów ustęp, w którym jest mowa o różnej zdolności wytwórczej poszczególnych warsztatów tkackich...

„Nie może być? Igrać cyframi można ostatecznie tak lub inaczej; można przypuścić, że nie 10%, lecz 20% lub też 5% ogólnej ilości warsztatów tkackich zajętych jest wyrobem tkanin ciężkich...“

Następnie przytacza „Warszawski Dniownik“ o wzroście dowozu towarów z Petersburga i Moskwy do Łodzi...

„Sprobujmy ocenić znaczenie tego faktu z danych, zaczerpniętych z „Dziennika Łódzkiego“ (Nr. 222) a mianowicie z przytoczonych tam danych o ruchu towarowym na drodze żelaznej fabryczno-łódzkiej za rok zeszły...“

który wynosił więcej niż 40,000 pudów tygodniowo, a nawet nie powiększając tej cyfry i nie bacząc na to, że wywóz w ciągu ostatnich 3—4 miesięcy znacznie był większy...“

„Z nadzwyczajnym zdziwieniem zapytuje „Dziennik Łódzki“ „gdzie jest ta wielka ilość fabryk wybudowanych, jakoby w Łodzi w ostatnich latach?“

„Wogóle wszystkie wywozy organu łódzkiego są bardzo słabe i powierzchowne, pomimo, iż stara się pozować w roli powagi, odnośnie do spraw tamtejszych...“

Zapewne. Byliśmy najmocniej przekonani, że „Warsz. Dniow.“ obstawać będzie

przy swoim. Domagając się obliczeń dokładnych i cyfr faktycznych w kwestyi: ile warsztatów tkackich we wszystkich fabrykach łódzkich odjęto w ostatnich czasach od wyrobu tkanin lekkich...“

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 8 października). W tygodniu ubiegłym zaszła na giełdzie zupełna zmiana dekoracyi, jakkolwiek nie wydarzyło się nic takiego, coby usprawiedliwić stanowczo zwrot w usposobieniu...

OBRAZY Z NORWEGII.

Romans

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dokończenie — patrz Nr. 225).

Przybysz wszedł małemi schodkami, a wtedy doktor zauważył, że to szambelan Jerzy Delphin.

— Dobry wieczór, doktorze! Pan zapewne sądzi, że mam coś w głowie, i tak też jest. Popadłem w niełaskę, starałem się więc zagłuszyć cierpienie...

— Tak, spi już, spodziewam się. — Wejźmy tu, — rzekł szambelan, otwierając drzwi do gabinetu do palenia nad salonem...

— Nie, bynajmniej, — odparł Jan wykręcając płomień lampy; — może pan zapali cygaro?

— Dziękuję serdecznie! Przedewszystkiem chciałbym napić się czego. — Szambelan odrzucił płaszcz i w haftowanym złotem mundurze, przy orderach i szpadzie rzucił się na kanapę.

Jan Bennechen zszedł, by sprowadzić coś do picia. Lecz whisky z wodą było jedynym napojem, którego mu Stewardth dostarczyć mógł tak późno w nocy.

Szambelan jednak upewnił go, że to jest jego ulubiony napój, i na to prawie wyglądało. Wychyliwszy szklankę rzekł: — Więc siostra pańska przybyła na statek?

— Tak, sądzę, że już spi oddawna, — odpowiedział Jan zdziwiony trochę. — Ze też pan wyjeżdżać możesz stąd,

doktorze, w tak interesujących czasach! Niechno pan posłucha, co to się stało tego błogosławionego wieczora. Najpierw: Szambelan Jerzy Delphin popadł w niełaskę; potem: kupiec Falck-Olsen odbierzony orderem za siwą klacz; następnie: Hiorth i Bennechen zamianowani kamerjunkturami, — pierwszy z nich nadto zaręczony!

— Nie, nie! to zaprędko. I kto się zaręczył, powiada pan?

— Hiorth: Gdy jego ojciec został ministrem wzięła go, rozumie pan o kim mówię — siwa klacz Falck-Olsena — Zofia, zdaje się, jej na imię; druga, mała jałowka, zerwała narzeczeństwo.

— Nie — szambelanie, — zawołał Jan, teraz już mi się wszystko pokręciło.

— Mnie także; ale mądrość swoją mam od Mortensena, który pomimo wszystkich swych zapalek przedstawiony został u dworu. Ach, jakżeż zazdroścę panu, doktorze, że pan może się wydstać z całego tego kramu.

Rysy jego odrzucały wyraz zmęczenia i starości, aż się go Janowi żal zrobiło.

— Pojechałbyś pan z nami, szambelanie! — Wszak jestem w mundurze!

Lecz kiedy Jan się usmiechnął, dodał: — Ach, pan sądzi, że to niby kiepski dowcip! Nie, kochanie, to gorzka prawda. Bo widzi pan: umundurowani pozostają w tym kraju i mnożą się — umundurowani i obszarpańcy! Ostatnim sznurem opasującym okręt będzie inspektor jałmużniczy. To jest posada przyszłości: Królewski-Norwesk-Rządowy nadinspektor jałmużniczy z rangą i mundurem komisarsza wojennego. Sam bym się był postarał o tę posadę, gdybym nie popadł w niełaskę.

— A oprócz tego, — mówił dalej, przypinając sobie drugą szklankę — jakkolwiek ja bym się mógł obejść bez tego miasta, lecz miasto doprawdy nie może się o-

bejść bezemnie. Coby się stało z tymi biednymi ludźmi, mieszkającymi tam w tej małej karykaturze stolicy, gdyby się jutro rano obudzili bez szambelana? Bo widzi pan, kochany panie emigrancie, co nas tu trapi, jestto drobna wątpliwość, maleńka obawa, że u nas nie wszystko jakoś commel-faut — nie zupełnie po europejsku, i tego rzeczywiście nie można powiedzieć o siarnikach Mortensena! Mają więc szambelana Delphina i kilku innych, którzy widzieli świat, lub też udają, że go widzieli, — którzy potrafią mówić o wszystkim, znają wszystkie nazwiska i napisy; którzy każdej poważnej kwestyi robią woltę, aż się w żart obróci, którzy całą teraźniejszość noszą ze sobą w formie kieszonkowym, a palące kwestye dnia wyrażają w pięciu lub sześciu kalamburach; które każdy potrafi zapamiętać i mieć je na podreżdziu; którzy wreszcie gruntowną znajomość strójów kobiecych łączą z niezachwianą powagą wśród najdzikszej głupoty biurokratycznej — to są ludzie niezbędni dla stolicy! — O, — zawołał nagle, tak mi się to życie sprzykszyło — sprzykszyło! — sprzykszyło!

Cała postać eleganckiego mężczyzny w mundurze, gdy tak leżał pochylony na stole, z głową na łokciu opartą, przyjął odrazu tak wzruszający wyraz rozpacz, że Jan Bennechen powziął przekonanie, że zachowanie jego miało przyczynę nietylko w nadużyciu napojów. Położył mu więc rękę na ramieniu i rzekł ze szczerem współczuciem: — Posłuchaj pan, panie Delphinie! Nie jesteś pan szczęśliwym, ja również — tu na statku chyba niewielu szczęśliwych. Jedź pan, jedź pan z nami! Musisz pan wyjechać stąd!

Szambelan podniósł głowę, a oblicze jego znowu było jasne i sarkastyczne: — Przypomina mi pan żywo dostojnego ojca swego, doktorze Bennechen! Zupełnie tak samo rzekł do mnie kilka godzin temu: Musisz pan wyjechać stąd! A ja usłucham je-

go rady, będę się starał o posadę policmą, strą w Stralsundzie!

Jan Bennechen odstąpił zawiedziony; czuł się urażonym.

Szambelan włożył płaszcz, by się oddalić; jednak zwlekał, jak gdyby chciał jeszcze coś powiedzieć, a doktorowi zachowanie jego wydawało się coraz dziwniejszem.

Nakoniec schodząc po desce, Delphin odwrócił się jeszcze raz i ścisnął mocno rękę doktora, mówiąc z cicha: — Pokłoń się pan siostrze i powiedz jej pan — powiedz jej odemnie — ostatnie słowa zamarzyły w dźwięku podobnym do szlochania. Szambelan szybko się odwrócił, zszedł na ląd i wszedł do powozu, czekającego jeszcze w tam samym miejscu.

Stangret się obudził, zdjął z konia derg od deszczu. Niebo teraz całe pokryte było chmurami i deszcz padał już dłuższy czas.

Doktor spoglądał za powozem i wydłużonym cieniem konia, padającym po przez kałużę na ulicy, gdy mijali latarnie. Był to ostatni widok z miasta, nim się udał na spoczynek.

Wczesnym rankiem statek angielski zaczął odbijać od brzegu. Lecz nim się zupełnie rozpędził, była już godzina szósta i w chwili, kiedy się właśnie zbliżał do głównej wyspy, obłok dymu wznosił się z wału fortelnego i wyrzucił armatni za grzmiał wśród dżdżystego poranka.

Wszczęło się wołanie i rozpytywanie na tylnym końcu statku, co oznaczać ma to salutowanie. Jan Bennechen zaś taki był jeszcze śpiący, że zaledwie się obudził. I w drugiej klasie nie zwracano już uwagi na strzelanie. Doznawano uczucia, jakoby załatwiano się ze starym krajem i jego wystrzałami honorowemi.

Kiedy więc grzmiał nad stolicą owe dwadzieścia i jeden wystrzałów, statek z wychodzącami płynął zatoką, a gesty żółta-

Włoskiej kolei śródmorskiej; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że operacja ta zajmie się wkrótce towarzystwo dyskontowe. Już sama różnorodność pogłosek obiegających na giełdzie dowodzi, że niewiadomo dotychczas nie pozytywnego o nowej wielkiej operacji finansowej towarzystwa dyskontowego; lecz dla celów spekulacyjnych wystarcza zupełnie przekonanie, że operacja taka istnieje i przekonanie to wywarło niemiły wpływ na poruszenia giełdowe w dniach ostatnich. Czynnikiem, który także miał udział w tym przy ostatniej zwłoczce, są pomysły doniesienia z giełdy paryskiej. W ostatnich tygodniach giełda paryska dowiodła wielkiej elastyczności, pozwalającej przyspuszczać, że dzwignięto się nierzadko z pod ciężkich rąk, jakie zadało przesilenie styczniowe w roku 1882. Tu wreszcie wspomnieć należy o interesującym zjawisku, które daje się teraz widzieć w handlu całego świata: Z niesłychanie niskiego poziomu ceny podnoszą się stopniowo; ważne artykuły, jak wełna, kawa, także niektóre metale: cyna, miedź, osiągnęły już dosyć znaczne zwyki i zjadł właśnie pociąg uporczywe przeświadczenie spekulacji, że dla przemysłu żelaznego nadchodzi lepsze czasy. Fakty nie stwierdzają dotychczas żadnej poprawy, gdyż pomimo bardzo ożywionego popytu, przemysł żelazny upada jeszcze ciągle pod ciężarem nadzwyczaj niskich cen, lecz spekulacja wierzy w lepszą przyszłość i podnosi kursy papierów górniczych. W dniach ostatnich ofiarowano znowu właścicielom niektórych obligacji przyorytowanych apasntwowionych dróg żelaznych wymianę na 3 1/2 procentowe konsolle pruskie. Konwersja ta, przy której chodzi o sumę około 133 milionów marek, wpłynęła naturalnie bardzo korzystnie na targ tenc zagranicznych. W tygodniu ubiegłym renty trzymały się bardzo mocno, jakkolwiek zmalał nieco ruch w tym dziale. Akcje kredytowe zyskały 12 m. w dniach ostatnich były one przedmiotem wielkich zakupów, wykonywanych na rachunek Państwa. Kurs udziałów dyskontowo-komandytowych podniósł się tylko o 2 1/2%. Bardzo żywo obrabano akcjami banku niemieckiego, których kurs podniósł się o 3 1/2%, wobec pomyślnych widoków dla subsyrypyi na pożyczkę prowincyi Buenos-Ayres. Typowa była w tygodniu ubiegłym zwłoczka akcji austriacko-węgierskiej kolei państwowej, zapoczątkowana przez giełdę paryską. Bez widocznej przyczyny akcje zyskały 12 m., co oddziało ożywiająco na całą giełdę.

**Wełna.** Warszawa, 9 października. Sprawozdanie tygodniowe „Gazety Handlowej”: Interes wełny w ubiegłym tygodniu, z powodu okresu święta u izraelitów, nie dał żadnego znaku życia. Jestto tylko jednak chwilowy stan, bo jakkolwiek interes fabryczny jest w zastojni, fabrykanci przerywać produkcji nie mogą, a nie posiadając zapasów wełny, muszą się zaopatrywać na rynkach tutejszych. Łódź przeważnie, a w części i inne miasta zaopatrywały się w wełnę australską i przyładkową, a ponieważ obecnie cena tej wełny wynosi 24 sz. gr. za funt i jest wyższą o 10% niż przed dwoma laty, przeto sprzedawanie jej jest w obecnych okolicznościach niemożliwe; wełna zatem rosyjska i polska musi pokryć ten niedobór. Zapasy wełny polskiej i rosyjskiej w Królestwie skoncentrowały się obecnie w trzech miastach: Warszawie, Łodzi i Tomaszowie, w innych bowiem miastach nie ma już nic do sprzedania. Cała ilość wełny polskiej niesprzedanej wynosi obecnie 6,000 centnarów, mianowicie w Warszawie 3,000, w Łodzi 1,500 i w Tomaszowie 1,500 centnarów. Wełny jak nie było od lat dawnych; w Charkowie u spekulantów 3,000 pudów, żądają na miejscu po 24 ra. za pud, w Białymostku 1,800 pudów, w Warszawie przeszło 3,000 pudów, moiki również niewiele. W razie zatem nabytą przez zagranicznych fabrykatorów 5,000 pudów wełny rosyjskiej i 2,000—3,000 centnarów wełny polskiej, krajowe fabryki pozostaną bez wełny. W przewidywaniu z tem podobnego stanu, niektórzy z posiadaczy na rynku warszawskim żądają za wełnę bajecznych cen, np. około 40 ra. za pud moiki lub 26—27 ra. za pud peregonu.

**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 2 października). **Wełna.** W tygodniu ubiegłym nie było na targu tutejszym żadnego ruchu, z przytoczonymi świętami żydowskimi. Jestto jednak zastoju chwilowy, gdyż fabrykanci nie mając zapasów wełny, muszą wkrótce przystąpić do zakupów. Na rynkach zagranicznych panuje usposobienie mocne. W Berlinie placą za wełnę polską po 60 tal. pruskich za centnar. W Londynie przy ożywionym ruchu podnoszą się ceny. Z b o z a do wieszono średnią ilość. Stan powietrza pomyślny dla wiatraków i nadchodzące święta żydowskie, które spowodują dłuższą przerwę w dowozie, ożywiły bardzo popyt na pszenicę; cały dowóz zakupiono na potrzeby miejscowe po cenach wyższych o 20 kop. na korcu. Także żyto nabywano chętnie po cenach niezmiennych. Na wywóz nie dokonano żadnych zakupów, z powodu zbyt wysokich cen. Płacono za: pszenicę wyborową 6.45—6.90, białą 6.00—6.30, żyto wyborowe 4.80—5.00, średnie —4.70, jęczmień wyborowy 4.20—4.65, średni 4—; owies 2.60—3.30, grykę 4.00—4.20, groch cukrowy 8—9, fasolę 9—10; kaszę jaglaną 1—1.15; olej rzepakowy —5.00, lniany —5.50. Cukier. Na rynku cukrowym panuje usposobienie dosyć mocne, ceny poniosły się znowu. Płacono za Hermanów rs. 3.10, za inne marki cieniokryształiczne rs. 3.05, za towar rosyjski czyli grubo-kryształiczny: za kostki rs. 3, za maczkę rs. 2.60. Także na rynkach zagranicznych panuje mocne usposobienie. Wczorajszą depeszą wieczorną doniosła, że Koenig podniósł cenę rafady pierwszego gatunku o 40 kop. a drugiego o 35 kop. na na pudzie. Tutaj zwłoczka w tygodniu ubiegłym była jeszcze znacniejszą, gdyż dosięgła 35 kop. na kamieniu. Wczoraj miała nastąpić sankcja Najwyższego projektowanego ograniczenia produkcji cukru, oczekiwana z niecierpliwością przez fabrykantów i komisjonerów cukrowych Cesarstwa i Królestwa.

**Wileński bank handlowy w r. 1885** (13-tym istnienia), miał 69,866 rs. czystego dochodu. Z sumy tej odliczono 4% zarządzającemu bankiem i 10% na kapitał zapasowy. Akcyonariusze otrzymali po 6% czyli po 15 rs. na akcję; resztę zaliczono na kapitał rezerwowy.

**Tramwaje warszawskie.** Kapitał towarzystwa belgijskiego tramwajów warszawskich wynosi 12 milionów franków. Dochód brutto w r. z. przyniósł 2 miliony franków, wydatki uczyniły 1,174,000 fr., zatem zysk czysty 412,000 fr. dał 6% od kapitału.

**Dyrekeya towarzystwa kredytowego m. Lublina** ostepowała dotychczas listów zastawnych za 703,200 rs.

**Wystawa rolniczo-przemysłowa w Krakowie** odbędzie się w roku przyszłym we wrześniu. Wystawa będzie miała charakter krajowy; nadto urządzony będzie osobny dział międzynarodowy motorów i narzędzi rolniczych, oraz oddzielny pawilon na wystawę sztuk pięknych.

**Licytacja.** Dnia 16 b. m. w biurze wydziału gospodarczego dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, odbędzie się sprzedaż 70,000 pudów starego żelastwa, blach i różnych metali.

**Fabrykę wyrobów pończosznich** założono w Lublinie; na początek zatrudnia ona dziesięć robotnic.

**Nowa fabryka wielki giętych w Warszawie,** urządzona na wielką skalę, będzie niebawem w ruch puszczona. Założycielami są dwaj fabrykanci miejscowi.

**Wielki młyn parowy** zakładają w Grodnie przemysłowcy z Prus.

**Wetna.** Antwerpia, 7 października. Na dzisiejszem zebraniu tutejszych przywocowców wełny, na dzień otwarcia następnej, ozwartej seryi tenc rocznych aukcyj, oznaczono 9 listopada. Blizsze szczegoly co do czasu trwania aukcji i co do ilości jaka ma być wystawiona na sprzedaż, postanowione będą w dniu 29 października r. b.

**Bawelna.** Havre, 7 października. Sprzedano 452 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 66.00, ordynaria 59.50, Georgia dobra ordynaryjna 68.00, ordynaryjna 66.50, na paź. 61.25, na list - gr. - st. 60.00, na lt.-nr.-kw. 60.30, na maj 61.10, na cz. 61.75. Oomra dobra ordynaryjna 49.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

**PRZEMYSŁ I HANDEL.**

**Biurowieziamskie** z programem pośredniczenia: w sprzedaży majątków ziemskich i lasów, w parcelowaniu gruntów, regulowaniu służebności, ułatwianiu rolnikom taniego kredytu oraz w sprzedaży produktów rolnych, inwentarza, maszyn rolniczych i t. p., ma powstać w Warszawie, jak się dowiaduje „Kur. Warsz.” z pewnego źródła. Będzie to instytucja spółkowa, do której wkłada jeden z bankierów 4 miliony franków kapitału na 7%, w które wliczone już są 2% na amortyzację.

**Wystawa nasion** otwarta wczoraj w gmachu muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Liczy ona 196 wystawców: 111 właścicieli ziemskich (plody produkcji własnej), 7 osób i firm (nasiona obce lub przedmioty pozakonkursowe), 6 firm zagranicznych (nasiona), i 2 pracownice muzealne. Pszenica liczy wystawców 48, owies 44, żyto 32, jęczmień 27, buraki cukrowe 27, chmiel 23, konioczyna 18, kartofle 17, groch 17, rzepak 14, buraki pastewne 14, łubin 12, marchew 11; inne nasiona liczą po kilku wystawców.

**Port odeski** przepełniony jest zbożem, na które nie można znaleźć nabywców bez narażenia się na straty. Krótkotrwała podwyżka cen zboża, ustąpiła zupełnie.

**Wileński bank handlowy w r. 1885** (13-tym istnienia), miał 69,866 rs. czystego dochodu. Z sumy tej odliczono 4% zarządzającemu bankiem i 10% na kapitał zapasowy. Akcyonariusze otrzymali po 6% czyli po 15 rs. na akcję; resztę zaliczono na kapitał rezerwowy.

**Tramwaje warszawskie.** Kapitał towarzystwa belgijskiego tramwajów warszawskich wynosi 12 milionów franków. Dochód brutto w r. z. przyniósł 2 miliony franków, wydatki uczyniły 1,174,000 fr., zatem zysk czysty 412,000 fr. dał 6% od kapitału.

**Dyrekeya towarzystwa kredytowego m. Lublina** ostepowała dotychczas listów zastawnych za 703,200 rs.

**Wystawa rolniczo-przemysłowa w Krakowie** odbędzie się w roku przyszłym we wrześniu. Wystawa będzie miała charakter krajowy; nadto urządzony będzie osobny dział międzynarodowy motorów i narzędzi rolniczych, oraz oddzielny pawilon na wystawę sztuk pięknych.

**Licytacja.** Dnia 16 b. m. w biurze wydziału gospodarczego dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, odbędzie się sprzedaż 70,000 pudów starego żelastwa, blach i różnych metali.

**Fabrykę wyrobów pończosznich** założono w Lublinie; na początek zatrudnia ona dziesięć robotnic.

**Nowa fabryka wielki giętych w Warszawie,** urządzona na wielką skalę, będzie niebawem w ruch puszczona. Założycielami są dwaj fabrykanci miejscowi.

**Wielki młyn parowy** zakładają w Grodnie przemysłowcy z Prus.

**Kronika Łódzka.**

(—) **Wszystkie przepisy meldunkowe,** obowiązujące w Warszawie, zostały już wprowadzone w 9 miastach gubernialnych, a nadto w Łodzi, Zgierzu, Włocławku, Częstochowie i Zamosciu. Wykraczający przeciwko tym przepisom, będą skazywani w drodze administracyjnej, a mianowicie przez gubernatorów lub upoważnionych do tego policmajstrów na kary pieniężne.

(—) **Pobór do wojska.** Dotychczas w powiecie łódzkim każdy z popisowych otrzymywał awizacyę, na który dzień ma się stawić do superewizyi, w roku zaś bieżącym nastąpi co do tego zmiana, gdyż wszyscy popisowi z całego rewiru muszą się stawić odrazu i pozostawać w mieście aż do czasu zupełnego ukończenia czynności poborowych w ich rewirze, co trwało w dnie mniej więcej tydzień. Podobno, że wszyscy popisowi otrzymają przez cały ten czas bezpłatne pomieszczenie. Czynności poborowe odbywać się będą, nie w sali Millera przy ulicy Widzewskiej, jak w r. z., lecz w domu p. Starka na rogu ulic Widzewskiej i Cegielnianej.

(—) **Z przemysłu fabrycznego.** Krają pogłoski, iż jeden z znamienitszych fabrykantów tutejszych zakłada w Tyflisie wielką fabrykę wyrobów tkackich, a nie chcąc być w kłopotcie o zdolnego robotnika, zamierza zabrać z sobą około 150 robotni-

ków tutejszych. Pogłoski te są błędne. Jedną z fabryk w Tyflisie (przedzalnia i tkalnia) rozwija swą działalność na większą skalę i w tym celu polecił agentowi, ażeby wystarał się dla niej o robotników z Łodzi. W rzeczy samej wielu robotników wniosło w ostatnich dniach podania do magistratu o paszporty do Tyflisu.

(—) **Z powodu podwyżki cen cukru** praktykują się nadużycia po sklepikach. Mówiono nam, iż niektórzy sklepikarze każą sobie płacić po 13 1/2, po 14 a nawet po 15 kop. za funt. Podajemy przeto wiadomości konsumentów, iż według informacji otrzymanej z handlu p. Sprzączkowskiego, funt cukru w handlu detalicznym kosztuje obecnie 13 kopiejek.

(—) **Indyki** staniały w ostatnich czasach. Wczoraj można było kupić parę młodych t. j. indyka i indyczkę za 2 rs. 70 kop.

(—) **Zmarło w Łodzi** w tygodniu ubiegłym od dnia 4 do 10 października wyłącznie, dzieci do lat 15: katolików 101, ewangelików 42, żydów 9, —razem 152; dorosłych: katolików 8, ewangelików 4, żydów 7, —razem 19.

Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym osób sto siedemdziesiąt i jedna, o 29 więcej aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się pomiędzy dziećmi o 39 wypadków śmiertelnych; pomiędzy dorosłymi zmniejszyła się o 10.

Panującymi chorobami pomiędzy dziećmi są ospa, błonica i po części szkarlatyna. Za tydzień ubiegły notujemy najwyższą cyfrę śmiertelności, jakiej oddawna nie pamiętają w Łodzi.

(—) **Śmierć nagła.** W piątek wieczorem, na rogu ulic Zawadzkiej i Zachodniej dostał gwałtownego krwotoku mężczyzna, będący w sile wieku i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, utracił życie na miejscu. Był to kupiec, izraelita z Wilna, nazwiskiem Samson Płotnik przybyły do Łodzi w odwiedziny do krwanych.

(—) **Wypadek.** W niedzielę podczas ćwiczeń oddziału pierwszego jeden ze strażaków dostał napadu wielkiej choroby i padł głową na sikawkę, jednakże kask ochronił go od ciężkiej rany. Dziwna rzecz, jak wiedząc o swej chorobie, mógł wstąpić do straży.

(—) **Młodzieniec z Krakowa,** o którym doniosła „Łodz. Ztg.” w N. 229, iż sprzenie wierzył się swemu pryncypałowi na 1,000 rubli, nazywa się Orenstein. Dzięki gorliwej inicjatywie policji, złapano go w drodze z piędziemi.

(—) **Wyjaśnienie.** W przypisku od redakcyi pomieszczonej pod artykułem „nadesłanym w Nr. 226 „Dziennika Łódzkiego” powiedzieliśmy, iż receptę, na której firma apteczna położyła swój znak firmowy, napisał felcezer. Zainteresowana apteka zawiadania nas, iż recepta znajdowała się wprawdzie na bilecie wizytowym felczera, lecz napisaną była własnoręcznie przez dra Cohna.

(—) **Nowe pismo.** Jeden z mieszkańców naszego miasta, izraelita rodem z Cesarstwa, stara się o uzyskanie pozwolenia na wydawanie w Łodzi pisma codziennego w języ-

wy dym dział zasłonił twię dżę i opadał na dachy o szarym, dżdżystym poranku.

**XXIII.**

Dwadzieścia i jeden wystrzałów oznajmiły, że król wyjechał napowrót do Stokholmu. Wystarzało to dla opozycyi, by napisać na rząd, że zwykły bezwzględnością. Cała prasa wpadła w rozdrażnienie; wznowiono wszystkie dawne kwestye sporne; wszystkie stronnictwa przypominały sobie dawne obelgi i łajanie, któremi miotano na się wzajemnie, jak piłkami, a prenumeratorem bawilo latanie ich po powietrzu.

Obojętny na wszelkie burze polityczne, kawaler orderu Falck-Olsen następnej niedzieli przechadzał się przed dużym lustrem. Matronka jego kręciła się po pokoju, przypatrując się z dumą małej wstążce orderowej w butonierce męża.

— **Stuchaj, żono, musimy podróżować.**

— **Podróżować? Po co? Czyż nie zadowolony; wszak go masz!**

— **Co tam! Order to dopiero pierwszy krok.**

— **Boże zachowaj!** — zawołała pani Falck-Olsen gniewnie, — **coż ty sobie wyobrażasz, Ole Janku! Jeżeli order jest pierwszym krokiem, chciałabym wiedzieć, co będzie następnym?**

— **Drugi order!** — odrzekł mąż, wychodząc z salonu.

Wmówiono weni bowiem, że niemieccy monarchowie biorą ze sobą ordery, jeżdżąc do miejsc kuracyjnych i że wtedy łatwo otrzymać order, zwłaszcza mając już jeden.

Rodzina Falck-Olsenów wyjechała więc do Hms, a po paru tygodniach Karolina Hjelm otrzymała list od Luizy, w którym między innymi pisała:

— **Nie możesz sobie wyobrazić, jak to cudownie, obudzić się z rana i nie być zmuszoną myśleć o Janku. Żem też mo-**

gła być tak głupia! On zupełnie dla mnie jest odpowiednim. Wczoraj jęździliśmy na osłach, a anglik który uczestniczył w wycieczce (ojciec mówi że to lord) dziś tak jest zmierzowany, że nie może siedzieć jak inni, a używać musi części grzbietu.

Karolina była tyle nieostrożną, że pokazała to matce. Na drugi dzień więc pani Hjelm rzekła do kuzyna Janka: — **Zdanie twoje o Luizie Falck-Olsen niestety było aż nazbyt słusznem. Pobyt zagranicą zepsuł ją już z gruntu.**

Kuzynek Janek westchnął.

Andrzej wszechmogący w samej rzeczy zidyciał.

Przez kilka dni chodził po ministerium i wywołał straszny skandal, opowiadając o rozmaitych rzeczach, których nie można było opowiadać. Minister Bennechen więc zmuszony był wystąpić energicznie i za pośrednictwem redaktora Mortensena udało się umieścić wiernego, starego sługę, u jakiejś pani Glaucke, utrzymującej szkołę szycia dla młodych panienek.

Miał się tu wybiornie. Okazało się bowiem, że zwiastująca w ostatnich latach poczynił obfite, nawet zadziwiająco obfite wkłady do kasy oszczędności, a gdy pobyl czas jakiś wśród wesołych panienek w szkole do szycia Mali Bimbam, zapomniał śnać o ministerium i wszystkim co miało styczność z niem.

Za to nader gorliwie uczęszczał do kościoła i zawsze trzymał się tej strony, po której siedziały kobiety. I niejednej młodej panie sprawiało przyjemność pobożną trzymać książkę do nabożeństwa przed czcigodnym stercem; budującym omal był widok łagodnego oblicza tego i śnieżyście kędziory, spadające na kołnierzu surduta.

Tymczasem w prasie z istną wściekłością trwała gra w piłkę, zwłaszcza czynną była opozycya.

Najpierw dziwiono się, do czego miał się

przycić w ministerium sędzia Hiorth, człowiek zupełnie nieznan. Potem czyniono aluzję do strasznego skandalu w ministerium ministra Bennechena: dokumenty miały zginąć, wykryto pono tajne szuflady — słowem odkrycie najpoważniejszej natury.

Puszczane w kurs pogłoski ustne były jeszcze daleko gorsze i sięgały najniższych sfer, mianowicie jakiejś osławionej kobiety, pani Glaucke, o której mówiono w związku z ministrem Bennechem. Nadto całe miasto wiedziało, że dwoje dzieci ministra po okropnej scenie familijnej na łeb na szyję wyjechało do Ameryki.

Lecz najgłośniejszym przedmiotem wieści i plotek było zniknięcie Moha, wszechmogącego wóznego ministerialnego.

Pomimo to wszystko minister Bennechen podnosił głowę nieco wyżej jeszcze, jak zwykle i ukłony na ulicy oddawał z tym samym, pełnym godności uśmiechem.

Niepokój jednak w ministerium wzrastał. Codziennie zrana rzucano się na „prawdziwego przyjaciela ludu;” lecz ten zachowywał się spokojnie; nie zjawiał się żaden grzmiący artykuł wstępny, by zatkać usta krzykaczom i uspokoić umysły.

— **Teraz Mortensen wystąpić musi!** — zawołał pewnego dnia kancelista Oerseth, uderzając w stół.

— **Tak, jak Boga kocham, powinien!** — powtórzył kamerjunker Hiorth, który też był w siódmem niebie.

I całe ministerium jednozgodnie było zdania, że teraz Mortensen wystąpić powinien. Dlatego też nastrój panował naprężony i gorący w wysokim stopniu, kiedy redaktor wszedł i rzucił na stół wilgotny jeszcze numer.

Hiorth schwylił gazetę i przeczytał:

— **Plotkarze i intrygant!**

— **Nareszcie!** — zapanowała grobowa cisza, gdy czytał.

Najpierw zaznaczono, o ile opozycya póżabawioną być musi środków obronnych,

jeśli się zniża do wykuwania kwestyi politycznej z pogłosek i plotek babskich. Następnie określono obecne położenie polityczne jako zadawalniające dla każdego dobrze myślącego i światłego obywatela.

— **Ze jednak...** czytał Hiorth dalej, lecz redaktor wyrwał mu gazetę z ręki.

— **Niech pan mnie da czytać dalej!**

„Ze jednak zdarzenie tak powszednie jak oddalenie starego wóznego wywołać może tak skandaliczną pisaninę, jest to samo przez się godnym znamięm czasu. Po za tem bowiem — po za obłudnym zajęciem dla najmniejszych drobniagów maszyneryi państwowej, ukrywa się zupełnie coś innego, coś, co z dnia na dzień rozszerza się między nami, coś, co rdzennie wypłenić trzeba, jeżeli niema przyniesić zgubnych owoców dla porządku państwowego. Jest to głęboko zakorzeniona nienawiść charakterów podłych, nawpół wykształconych ku wszelkiej wyższości, wszelkiemu autorytetowi, nienawiść, zwracająca się teraz przeciwko władzy przez Boga ustanowionej i przenikająca ręką w rękę z cyniczną niewiarą w najświętsze tajemnice życia rodzinnego, drwiąca z wyższych pogąd i najwyuzdańszej anarchii. Bez wątpienia wielu jest pomiędzy nami, których uspokaja myśl, że klasa urzędnicza norweska niedostępną jest podobnego rodzaju machinacyom — i słusznie! Lecz pomimo to, obowiązkiem naszym jest wskazać miejsce chore; wynika bowiem stąd niebezpieczeństwo dla całego państwa. Trzeba koniecznie położyć tamę wymagającej się bezczelności; napastującej słowem i piśmem wszystkim, co podług ustaw boskich i ludzkich jest i powinno być wyższem nad sąd wrzaskliwego tłumu. A jeśli to nie zostanie przeprowadzonym energicznie wspólnymi siłami wszystkich dobrzemysłujących obywateli, nie oszczędzimy sobie wstrętnego

ku rosyjskim, licząc na znaczną ilość prenumeratorów wśród Izraelitów z Cesarstwa, osiadłych w Łodzi.

(-) Portmonetkę z kilku rublami pieniędzy i spinakami, znaną na ulicy Konstantynowskiej, właściciel odebrać może w redakcy naszego pisma za udowodnieniem własności.

(-) Święta u Izraelitów zaczynają się jutro wieczorem, skończą się zaś wieczorem w sobotę.

(-) Szybkość depezy telegraficznej. Jednemu z naszych znajomych wypadło wysłać telegram do wsi Piotrkowice w Kieleckim, pod Wodzisławiem. Telegram wyeksperymentowany został do Jędrzejowa, a stamtąd miał być przez posłańca odniesiony do Piotrkowic. Telegram ten wysłany z Łodzi dnia 1 października po południu o godzinie trzeciej, doszedł do miejsca przeznaczenia dnia 3 października wieczorem, gdy tymczasem zwykły list wysłany z Piotrkowic przez pocztę w Wodzisławiu 4 października, następnego dnia był już w Łodzi. Pokazuje się, że z miejscowości, w której niema stacyi telegraficznej, prędzej można skomunikować się za pośrednictwem listu, który kosztuje 7 kop., aniżeli za pośrednictwem telegramu, który (wraz z taką samą na posłańca umyślnego) kosztował rs. 1 kop. 70.

(-) Z teatru. Niedzielne przedstawienie w teatrze Victoria było nadzwyczaj urozmaicone. Jednoaktowa komedia, dwa wedywile jednoaktowe i dwa wyjątki z operetek, — razem pięć sztuk; więcej chyba wymagać niepodobna. Kwodlibet tego rodzaju przypadł widocznie do gustu publiczności, gdyż zebrano się licznie. Jakkolwiek rola Dawnowskiego w komedii „Maż od biedy“ Blizińskiego niezupełnie udało się p. Halickiemu, a w drugiu akcie z „Życia paryskiego“ było zawiesz swobody w wykonaniu kupletów, mimo to całość tego składanego przedstawienia była wcale dobrą. Podziwialiśmy wytrwałość niektórych artystów. Tak naprzykład p. Idziakowski grał trzy role odmienne, jedną po drugiej, pani Idziakowska (jeszcze na afiszu panna Szebeline), aż cztery role, a pani Jarszewska trzy — i przynależ im trzeba, że wszystkie te role wykonali z werwą i humorem. Publiczność była doskonała, — oklaskom nie było końca, a lwia część takowych zabrali pp. Idziakowscy.

Zwracamy uwagę, czyją należy, iż nie mówi się o kulturalnej, lecz o kulturalnej, zatem na afiszu powinno być wydrukowane „Trójka kulturalna“, a nie o kulturalnej. L. K.

(-) Koncert na rzecz Towarzystwa Czarnego Krzyża, dany w niedzielę w teatrze „Thalia“ przez tutejsze niemieckie Towarzystwo śpiewackie, z współudziałem orkiestry wojskowej 37 pułku piechoty powiodł się wyśmienicie. Teatr był przepiękny, zatem Towarzystwo uzyskało z koncertu pożądany zasilek. Wykonanie programu było wogóle poprawnem, tylko w „Pieśni wieczornej“ Moniuszki nżyto zbyt szybkiego tempa; o połowę wolniejsze byłoby najzupełniej wystarczającym.

(-) Koncert. P. Leon Miranda śpiewak-zbuntowanego motłochu jawnie urągającego prawom i stróżom tych praw. Czujemy więc i śledzimy bacznie za znamionami czasu. Nie dlatego, jakobyśmy żywić mieli obawy jakowe — posiadamy bowiem dzięki Bogu w osobie dostojnego monarchy naszego, jak również w unii z narodem bratnim, a niemniej zprawdę w mocnem kole inteligentnych, zdolnych dyplomatów i urzędników, którzy tak długo podtrzymywali państwo nasze i z pewnością pozostaną wierni swej przeszłości — posiadamy w tem wszystkim zbyt silne gwarancje; by żywić obawy. A jednak — powtarzam — czujemy i miemy baczność na prąd czasu. Ozyhają wśród nas zły, unikające światła potęgi, skierujemy na nie pełne światło dnia, a skryją się napowrót, jako złe duchy w mrok, z którego się wyłoniły.

Powstała z tego powodu ogólna radość w zebranych personelu ministerium. Oerseth zacierał ręce i zawołał: — Aha, to dzielnie, to im dobrze zrobi! Słyszał pan, ojciec Hausen, było tu coś dla pana!

Ojciec Hausen ślezczał nad swoim stołem papierów. Lecz wszyscy inni doznawali jakoby ulgi po zwolnieniu od przygniatającego ich ciężaru. Skandal wszak zwiadał do bogatego gupstwa, a hołota oberwała porządne oście: Lecz Mortensen obejrzał się wkoło i rzekł: — Widzicie więc dzieci! Czam byłibyscie bezemnie? Czy istnieje większe błogosławieństwo dla kraju od światłej, miłującej prawdę i uczciwej prasy?

Mortensen powiedział to ze zwykłym swoim dwuznacznym uśmiechem; nigdy nie można było być pewnym, czy jest szczerym, czy sarkastycznym.

Dziś zaś nikt się nie śmiał; wszyscy bowiem w tej chwili czuli, że Mortensen ma słusność.

K O N I E C.

basista, da się słyszeć w teatrze Victoria we czwartek. P. Miranda występował ostatnio z wielkim powodzeniem w operze warszawskiej. W koncercie wzięnie współudział panna Regina Pinkertówna, sopranistka z Warszawy, oraz towarzystwo dramatyczne p. Grabińskiego.

(-) Na dzisiejszy benefis pp. Ireny i Franciszka Idziakowskich zwracamy raz jeszcze uwagę publiczności. Graną będzie po raz pierwszy komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego p. t. „Karyerowicz“ czyli „Szach i mat.“

Towarzystwo p. Grabińskiego, da jeszcze tylko trzy przedstawienia w Łodzi.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Urzędem rekrucim polecono, ażeby świadectwa odczucia w pełnieniu służby wojskowej, z których to świadectw korzystają studenci uniwersytetu, wydawane były nie do rąk studentom, lecz w ręce inspektora.

— Dla włościan. Sprzedaż drzewa z lasów rządowych na potrzeby osad włościańskich, dokonywać się będzie od nowego roku, małemi partjami, w kancelarych gminnych.

— Wystawa higieniczna. Urządzeniem wystawy higienicznej w Warszawie zajmuje się 6 komisji, z których każdej oddano dział osobny. Pierwsza komisja krzątać się będzie około działu biologii, druga zajmie się techniką, trzecia chemią i fizyką, czwarta pedagogiką, piąta higieną przemysłową, a szóstą higieną wyłącznie szpitalną. Organem urzędowym Wystawy będzie czasopismo „Zdrowie.“

— Gromadka włościan, która przed kilku laty wyemigrowała z guberni radomskiej do tomskiej, żyje obecnie w Barnaulu, w strasznej nędzy. Biedacy ci oczekują pomocy, którąby ułatwiła im powrót do kraju.

— Mieszkańców Wilna trapią oporczywie: błonica, odra i szkarlatyna od kilku tygodni. W okolicach miasta ukazał się karbunkul, którym zaraziło się podobno kilka osób.

— Księgosusz. grasuje od dłuższego czasu w guberni kijowskiej, osobliwie w powiatach: skwirskim, czehryńskim i wasilkowskim.

— Emigracja. Z guberni płockiej przesiedliło się w ciągu r. z. około 200 kolonistów niemieckich do Cesarstwa. Na ich miejsce przybyło tyluż cudzoziemców nowych, przeważnie z Niemiec.

— Ciągnięcie 4-tej klasy 147 loteryi klasycznej odbędzie się dnia 5 i 6 listopada roku bieżącego.

— Wystawę starych obrazów, będących w posiadaniu osób prywatnych, zamierzono urządzić w Warszawie na cel dobroczynny.

— Historii powszechnej Beckera, w przekładzie polskim, wyszedł zeszyt czwarty.

— Nową gwiazdę trzynastej wielkości odkrył dr. Palisa dnia 3 października r. b. w obserwatorium wiedeńskim.

— Operetka polska w Odesie. Dzierżawca restauracyi „Belle-vue“ w Warszawie p. Reiner otrzymał pozwolenie na dawanie w Odesie operetek w języku polskim. Celem urzeczywistnienia projektu, przedsiębiorca zawarł umowę z dyrektorem teatru prowincjonalnego p. Textlem.

— Teatr polski w Petersburgu. „Kur. Por.“ dowiadyuje się, iż na otwarcie teatru polskiego w Petersburgu nastąpiło pozwolenie władzy, które otrzymał jeden z impresaryów.

— Wolapük. W Monachium zaczęło wychodzić pismo humorystyczne w języku „powszechnym“, znanym pod nazwą Wolapük.

— Zagrożone miasto. Czytamy w „Kur. Codz.“ Miasteczko górskie Kladno w Czechach, zbudowane po nad kopalniami, zaczęło się zapadać. Zesłana komisya uznała, że 60 domów zagrożonych jest zapadnięciem — i w skutek tego, aż do dokładnego zbadania stanu rzeczy, poleciła wstrzymać roboty w szachcie odnośnym.

— Podobna katastrofa grozi kiedyś naszej Wieliczce, zbudowanej ponad solinami. Dziś w wydobyciu soli i umacnianiu odbywa się prawidłowo, niemniej i za dawnych czasów wzorowo było prowadzone — ale za to przez cały czas macoszych rządów austriackich aż po rok 1860 saliny wielkie eksploatowane były rabunkowym sposobem.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 października. Przybyły do Petersburga nowy poseł Maurokordato wręczył wczoraj Najjaśniejszemu Panu listy uwierzytelniające i przedstawiał się Najjaśniejszej Pani. W czwartek wrócił do Petersburga ober-prokurator synodu Pobiedonoscew.

Dźurdzerwo, 9 października. (Agencya północna). Wczoraj w Ruszczuku odbyło się wielkie zebranie ludowe. Zacharyasz

Stojanow odczytał telegram, w którym książę Aleksander Battenberg zawiadamia, iż gotów jest wrócić do Bułgarii, jeżeli zgromadzenie go wybierze. Konsul angielski był obecny na zebraniu i doradzał opór żądaniom Rosyi. Zebranie powzięło zgodną z jego radą decyzję.

Berlin, 10 października. W czasie krótkiej bardzo tutejszej swej bytności lord Randolph Churchill konferował kilkakrotnie z sekretarzem stanu hrabią Bismarkiem. Podobno tutejszy poseł angielski miał być poniekąd przytko dotknięty przyjazdem kanclerza w charakterze pośrednika.

Bombaj, 9 października. W niektórych miejscowościach Indyi a szczególnie w Delhi, od niejakiego czasu zdarzają się poważne, religijne charakteru zajścia pomiędzy muzułmanami a hindusami. Porządek przywracać musiała siła zbrojna. Po znieważeniu onegad przez hindusów meczetu, oburzeni machometani zburzyli dziś świątynię indyjską.

Ruszczuk, 10 października. Podczas bytności barona Kauffbarsa przedstawiały mu się dwie deputacye. Jedna z prośbą o rosyjską opiekę, — druga zaś oświadczyła się przeciw żądaniom Rosyi.

Sofia, 10 Rząd bułgarski odniósł się do zagranicznych agentów z prośbą o przedsięwzięcie środków, powstrzymujących mieszanie się cudzoziemców do sprawy wyborów, grożąc dopuszczającym się tego, wydaleniem zagranicę. Nekludow zaprotestował przeciw temu postanowieniu.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Petersburg, 8 października. Weksle na Londyn 23, na Hamburg 195 1/2, na Amsterdam 116, na Paryż 242 1/2, 1/2 imperyalu 8.53, rosyjska premowa pożyczka 1-jej emisji 242 1/2, także II em. 224 1/2, rosyjska pożyczka z roku 1878 153 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/2, III pożyczka wschodnia 99 1/2, 6% renta złota 186 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 161 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 262 1/2, kolejki-kursko-kijowskiej 367 1/2, petersburski bank dyskontowy 791, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank dla handlu zagr. 333 1/2, petersburski bank międzynarodowy 493, dyskonto prywatne 4 1/2 %.

Berlin, 9 października. Bilety banku rosyjskiego 194.95; 5% listy zastawne 61.00, 4% listy likwidacyjne 66.10, 5% pożyczka wschodnia II em. 59.90, III emisji 59.75, 4% pożyczka z 1880 r. 86.90, 5% listy zastawne rosyjskie 97.40, kupony celna 321.10, 5% pożyczka premowa z 1864 roku 146, także z 1866 r. 186.80; akcye banku handlowego 83.25; dy skontowego 73.75, dr. żel. warsz. wiede. 295.75; akcye kredytowe austriackie 459.00, najnowszą pożyczka rosyjska 99.00, 6% renta rosyjska 112.00, dyskonto 8%, prywatne 2 1/2 %.

Londyn, 9 października w południe. Konsole 101 1/2, pruskie 4 1/2, konsole 104 1/2, turc. konw. 14, rosyjska 4 1/2, 1878 r. 98 1/2, 4% renta złota węg. 84 1/2, egipska 76 1/2, banka ottomańska 103 1/2, lombardy 91 1/2, akcye kanału suezkiego 81 1/2, spokojnie.

Petersburg, 8 października. Zół w miejscu 41.00, Pszenica w m. 11.90, żyto w m. 6.60, Owies w m. 4.50, Konopie w m. 45.00, Siemie lnianne w m. 14.00, powietrze pogodne.

Berlin, 9 października. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w miejscu 145 — 188, na paź. list. 151 1/2 nom., na list gr. 162 nom., na gr. st. —, na kw. maj 160 nom., na maj cz. —, żyto słabe, w m. 124 — 131, na paź. 128 1/2 nom., na paź. list. 128 1/2 nom., na list gr. 128 1/2 nom., na gr. st. —, nast. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. maj 131 1/2, na maj cz. —, Jęczmień w m. 113 — 180, Owies bez ruchu, w m. 108 — 145, na paź. 110 1/2 nom., na paź. list. 109 1/2 nom., na list gr. 109 1/2 nom., na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj 112 1/2 nom., na maj cz. —, Groch warzelny 150 — 200, pastewny 130 — 145, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. bezc. 43.5 nom. (okowita w m. bez bezc. 36.8. Szczecin 9 października. Pszenica mocniejszej, w m. 143 — 154, na paź. list. 154.00; na kw. maj 162.00, żyto ciche, w m. 119 — 123, na paź. list. 125.00; na kw. maj 128.50. Olej rzepakowy mocniejszy, na paź. 43.00, na kw. maj 44.70. Spirytus niższy, w m. 35.80, na paź. list. 36.20, na list gr. 36.30, na kw. maj 38.40. Olej skalny oclony w m. 10.80.

Londyn, 8 października. Cukier. Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 10 1/2; ospale.

Londyn, 8 października. Na wybrzeżu obfarowano dziś 4 kadunki pszenicy; powietrze przykre.

Głazgow, 8 października. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 4 1/2 p.

Liverpool 8 października. Sprawozdanie posażkówek. Przepuszczalny obrót 8,000 bel; stałe. Dzienny dowóz 2,000 bel.

Liverpool 8 października. Sprawozd. końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyjne i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska na paź. list. 5 1/2, lt. mr. 5 1/2, na cz. sp. 5 1/2 p.

Manchester, 8 października. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 8, Mook 32 Brooke 8, Mule 40 Mayall 8, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Warpcops 32 Lees 7 1/2, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykły 8.11 1/2, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 170, stałe.

New-York, 8 października. Bawelna 9 3/8, w N. Orleansie 9. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 6 1/2, w Filadelfii 6 1/2, Surowy olej skalny 6 1/2, Certyfikaty pipe line 6 1/2, c. Mąka 2 d. 85 c. Czarna pszenica oziwna w miejscu 82 1/2 c, na paź. 82 1/2 c, na list. 84 1/2, na maj 89 1/2 c. Kukurudza (nowa) 46 1/2, Cukier (fair refining Muscovado) 4 1/2, Kawa (fair Rio) 11 1/2, Zół (Wilcox) 6.40. Słouna 7 1/2, Fracht zbożowy 4.

Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 196,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 71,000 bel, do ładu stałego 17,000 bel. Zapas 402,000 bel.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska) and dates (Z dnia 9, Z dnia 11). Includes various financial instruments like banknotes and discounts.

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od d. 4 do 10 października włącznie było w parafii katol. Dzieci żywych 79, a mianowicie: chłopców 48, dziewcząt 31, z tej liczby dzieci ślubnych 74, nieślubnych 5, Nieżywo urodzonych 8, w tej liczbie ślubnych 3, nieślubnych —.

W parafii ewang. Dzieci żywych 43, a mianowicie: chłopców 17, dziewcząt 16, z tej liczby ślubnych 41, nieślubnych 2, Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Starozakonnych. Dzieci żywych 20, a mianowicie: chłopców 10, dziewcząt 10, z tej liczby ślubnych 20, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 9 i 10 października: W parafii katolickiej 27, a mianowicie: Adam Pawlak z Emilią Szczygielską, Franciszek Kubajczyk z Józefą Wojciechowską, Karol Gustaw Kaluszel z Maryanną Wand vel Wencel, Wilhelm Hoffmann z Maryanną Poradowską, Franciszek Kerpel z Heleną Sucharską, Michał Barszcz z Maryanną Adamą, Stanisław Majkowski z Antoniną Klimczak, Józef Przepiórka z Stanisławą Krzątałą, Marcin Murawa z Józefą Rogowską, Antoni Zaleski z Wiktoryą Klepk, Józef Kawecki z Weroniką Czajkowską, Józef Swiderski z Anną Grass, Roch Pilarski z Józefą Wojewódzką, Antoni Jezierski z Joanną Gołębiowską, Franciszek Dębiński z Apolonią Pierchalską, Ludwik Wincenty Lewandowski z Maryanną Kleczką, Konstanty Andrecki z Maryanną Zychlińską, August Szulc z Michaliną Włodarczyk, Marcin Kurpiak z Maryanną Zmorską, Hippolit Zieliński z Pauliną Szock, Ludwik Jakubowski z Palacją Waberską, Michał Węglewski z Maryanną Siemską, Józef Marczyk z Kardiłą Pąkowską, Franciszek Gierasziński z Antoniną Nowak, Feliks Dąbrowski z Maryanną Menceł, Mikołaj Osiborski z Maryanną Marozak, Wawrzyniec Kluczkowski z Maryanną Ostrowicz.

W parafii ewangelickiej 5, a mianowicie: Antoni Reuner z Natalią Neumann, Fryderyk Hermann Heintze z Emmą Thiele, Jan Kryda z Anną Karoliną Kunkel, Gottlieb Schultz z Henryką Albrecht, Henryk Bruno Frenzel z Wilhelmimą Luth, Mateusz Rätz z Maryanną Donat, Adolf Péc z Emmą Schulz, Józef Erol Tomza z Katarzyną Brandt, Karol Herman Freutzel z Joanną Teofal, Traugott Schitt z Zofią Kruczkowską, Bogumił Rytke z Julianą Majewską z domu Szulc, Gustaw Gaudscoer z Maryą Aurelią Paul z domu Helmich.

Starozakonnych. — Zmarli w dniu 9 i 10 października: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło, 29 w tej liczbie chłopców 12, dziewcząt 17; dorosłych — w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 18, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 8; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Płotnik Szamson, lat 37, Kutner Chana Glika, lat 80, Kenik Fiszel, lat 52.

LISTA PRZYJEZNYCH.

Hotel Polski. Blomberg z Warszawy, Dombrowski z Kielc, Tarnowski z Klecka, Dresler z Radomska, Susioki z Będzina, Stawicki z Gliębiczowa, Frits z Tomaszowa, Labuski z Łęczycy, Gawiński z Kijowa, Menkes z Grodna, Magdziński z Łęczycy, Merdyński z Łęczycy, Silberman z Berlina, Engel z Rygi.

Hotel Victoria. Lange z Zgorzelca, Fulde z Zyrardowa, Kempinski z Sosnowia, Bachinski z Leaszyna, Liebe z Berlina, Radosich z Białej, Konradi z Warszawy, Makinda z Wieruszowa, Zaczynski z Grodna, Nirnbein z Siedlece.

Hotel Mantauffel. Lauri z Moskwy, Bakokin z Moskwy, Jakunczikoff z Moskwy, Wolf z Warszawy, Lucenski z Warszawy, Kaiserbrecht z Zgorzelca, Welz z Wrocławia, Kolischer z Wiednia, Groh z Wierwers, Gloss z Warszawy, Bernhardz, Drezna, Bergstrasser z Drezna, Peters z Brna, Prinz z Augsburga, Dubber z Bremy.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet członków rzeczywistych towarzystwa zapisałi się: ks. Franciszek Ulanowski, ks. Jan Ozok, ks. Józef Ną ówczyński, ks. Andrzej Wojciechowski, ks. Maryan Chytrzyński, ks. Jan Sobczyński, Piotr Kostecki, Oskar Truskowski, Władysław Rudziński, Stanisław Jasiński, Teodor Grossglück, Władysław Małgorzewicz, Gerard Uziębło, Leopold Busz, Józef Kornecki, Franciszek Reinsztein.

O G Ł O S Z E N I A

**Teatr VICTORIA.**  
We czwartek d. 1 (13) października

**KONCERT**  
p. LEONA MIRANDA,  
solisty Cesarskiej nadwornej opery włoskiej w Petersburgu.

Z łaskawym współudziałem  
pan. **Reginy Pinkertówny**,  
sopranistki z Warszawy.

Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją  
p. **Grabińskiego**  
odegra komedję w 1 akcie Paylron'a

**ŚWIAT ZABAWY.**

Zamówienia, jakoteż sprzedaż biletów przyjmuje księgarnia i skład nut W-go Flsehera. W dzień koncertu, na dwie godziny przed rozpoczęciem, można będzie dostać biletów w kasie teatralnej.

**Teatr Liliputów.**

**Tylko przez krótki czas!!**

Z wielkiem powodzeniem produkujące się w Warszawie miniatury czarodziejki śwata panny:

**Agnes i Marya.**

Wzrost pierwszej wynosi tylko 1 arszyn, waga 21. funtów, wiek 28 lat; jej siostra 32 lat, 1 arszyn 2 werszki wysokości, wagi 26 funtów. Produkcja tych pań składa się z dziedziny starożytnej magii i fizyki. Co godzina jedno przedstawienie. Cena pierwszorzędnych miejsc kop. 30, drugorzędnych 20 kop, trzeciorzędnych 10 kop. Dzieci i uczniowie placą za pierwszorzędne i drugorzędne miejsca połowę.

W niedzielę od 2 do 10 god. wiecz. Muzyka wojskowa.

Utrzymujący  
**Wencel Wodrażko.**  
1144-6-5

**Miodu**

300 pudów pięknego do zbycia w **Rysiewie** pod Lubartowem.  
1172-3-1

**DENTYSTA**  
**B. Brzozowski**

przyjmuje codziennie od godziny 10 — 1 i od 3 — 7; mieszka ulica **Piotrkowska**, dom W-go Czarpiewskiego, nad cukiernią W-go Wuestehubego. 1134-15-6

**STANCYA dla uczniów.**

Z upoważnienia władzy szkolnej otworzyłem vis-à-vis gimnazjum w domu Sztarka stancję dla uczniów. Troksliwą opiekę i pomoc w naukach zapewniam. Bliższych informacji zasięgnąć można u właściciela pomienionego domu. 1170-3-1

**Mieszkanie**

do wynajęcia od każdego czasu; 4 pokoje, kuchnia i przedpokój na I piętrze od frontu z balkonem przy ulicy Piotrkowskiej N. 269, w domu **Jośkowieza**. Wiadomość w domu W-go M. Silbersteina u rządcy domu pana **Liebfelda**. 1171-3-1

**Rubli 50 nagrody.**

W sobotę wieczorem 9 h. m. zgubiona została w synagodze stowarzyszenia pielęgnowania chorych, lub po drodze z tejże od cukierni p. **Reymonda bransoletka** o wazkiej oprawie z 4 brylencikami po obu stronach i szafirem w środku. Uczciwy znalazca zechce takową złożyć w kantorze M. Silbersteina za powyższą nagrodą. 1169-3-1

**Jest do sprzedania**

w dobrach **Ossa**, położonych o 1/2 mili od **Strykowa** a 1 1/2 mili od **Zgierza**, 2 1/2 mili od **Łodzi**

**lasu dobrego morgów 105**

po przystępnej cenie. O warunkach kupna można się na miejscu dowiedzieć. 1117-2-2

**Hotel Victoria.**

Od dnia dzisiejszego rozpoczyna się sprzedaż świeżego transportu, sławnego norymberskiego, złmowego piwa lagrowego. 1160-3-3

**Объявление.**

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ подъ N. 1437 объявляетъ, что 21 Октября сего 1886 года съ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домѣ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фердинанду Кенигу, заключающееся въ лошадахъ, кирпичѣ и мебели и оцѣненное 475 руб. — коп. на удовлетвореніе претензій Франца Фишера и Мендела Лемана. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Сентября 24 дня 1886 года. 1166-1-1 СУШИНСКІЙ.

**Объявление.**

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ N. 1437 объявляетъ, что 21 Октября сего 1886 года съ 10 часовъ утра въ гор. Лодзи въ домѣ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Адольфу Вегнеру, заключающееся въ мужескомъ платьѣ, стекляннй, посудѣ, мебели, селѣдяхъ льбеномъ матеріалѣ, вѣсахъ, луку, брѣчкахъ, лошадахъ, часахъ и хомутахъ и оцѣненное 142 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Александра Рыппа. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Сентября 24 дня 1886 года. 1167-1-1 СУШИНСКІЙ.

**Реперачье, коректы и строения фортепиановъ** принимаютъ. **Julia Leichnitz** лауреатка консерваторыумъ варшавскаго, **удієла лекцій спієву**, Блїзша вїєдомствє в редакцїи „Дзїєннїєка Łódzkiego“. 1045-1

**Объявление.**

Судебный Приставъ Създа Мировых Судей I-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи, въ домѣ подъ N. 1437 объявляетъ, что 21 Октября сего 1886 г. съ 10 часовъ утра (въ гор. Лодзи, въ домѣ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Фердинанду Кенигу, заключающееся въ мебели и оцѣненное 125 руб. — коп., на удовлетвореніе претензїи Мендела Лемана. Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Г. Лодзь, Сєнтєбрє 24 днє 1886 г. Судебный Прис. СУШИНСКІЙ. 1168-1

Od 1 października

**PIWO**  
z warszawskich browarów  
**KIJOKA**  
LAGROWE  
flaszka opatrzona etykietą, po 5 kop.

**F. BERMAN**  
ulica **Piotrkowska N. 270**  
w domu A. Cohna.  
1097-10-10

**CENNIK**  
**FABRYKI SZCZOTEK i PĘDZLI**  
**Aleksandra Feista**  
w Warszawie, ulica Senatorska Nr. 467.

Wydawnictwo to zawiera wyszczególnienie przedmiotów, wchodzących w zakres fabryki szczotek i pędzli, z wymienieniem cen i ilustracyami, przedstawiającymi wiernie całą rozmaitość wyrobów, o jakiej massa kupujących zaledwie słabe mogła mieć pojęcie.

Setki pozycyji w tekście rosyjskim i polskim ułożone są odpowiednio i podzielone na sześć części:

Część I wyroby do użytku Tualetowego  
" II " " " Domowego  
" III " " " Stajennego i Ekwipaży  
" IV " " " Technicznego  
" V " " " Fabrycznego  
" VI Pędzle.

Rzadko z czemś podobnem w przemyśle naszym można się spotkać, a odnośnie do fabrykacyi **szczotek i pędzli**, ani w Królestwie Polskim, ani w Cesarstwie nic podobnego nie istniało. Po zagranicą zaś cennik mój śmiało może konkurować z każdym krajem o lepsze. Tak systematyczne zebranie w jedną całość pojedynczych artykułów dać może dokładne pojęcie o zakresie działalności i wzroście krajowego przemysłu.

Doszedłszy do tak znakomitego rozwoju przemysłu krajowego długoletnią pracą, wytrwałością i walką, często z tandetą zagraniczną, zanoszę usilną moją prośbę do Szanownej Publiczności o popieranie przemysłu miejscowego i dobrego wyrobu, tym tylko bowiem sposobem nadać można rozgłos wyrobom polskim, pozwalającym rywalizować z fabrykami zagranicznymi, któreby choć w części nie powinny znajdować odbiorców w kraju naszym. Na żądanie Cennik mój wysyłam do wszystkich miejscowości kraju i Cesarstwa bezpłatnie. 1153-3-2

**GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 października.**

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcyje	
					żądano	chociano plac.		
Berlin (172 1/2)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	51.65	—		
" " (171 1/2)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	51.57 1/2	—		
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—	—		
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—	—		
Londyn " " "	dł. ter.	8 m.	1 £.	3 1/2	—	—		
" " " "	kr. ter.	8 m.	1 £.	3 1/2	10.44	—		
Paryż " " "	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—	—		
" " " "	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	3	41.65	—		
Wiedeń " " "	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—	—		
" " " "	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	83.80	—		
Petersburg (189 1/2)	dł. ter.	8 d.	100 rs.	5	—	—		

  

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy	Akcyje. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy
			żąd.   cho. pl.				żądano   cho. pl.
Listy Likw. Kr. Polś. duże	5	—	93.80	Akcyje D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—	—
" " " " małe	5	—	93.75	" " " " W.-Byd. 500 r.	4	—	—
Ros. Poż. Ws. I em. 100 r.	5	—	100.	" " " " " 100 r.	5	—	—
" " " " II " 100 r.	5	—	100.	" " " " Teresp. 100 r.	5	—	—
" " " " III " 100 r.	5	—	100.	" " " " Fabr.-Łódzkiej	5	—	—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—	—	" " " " Nadwiślańskiej	5	—	—
" " " " " 1866 II em.	5	—	—	" " " " Banku Handlowego	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	" " " " w Warszawie 250 r.	—	—	—
" " " " " II " "	5	—	—	" " " " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—
" " " " " III " "	5	—	—	" " " " Ban. H. w Łodzi 250 c.	—	—	—
" " " " " IV " "	5	—	—	" " " " War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—	—	" " " " w pl. rs. 124 250 r.	—	—	—
" " z r. 1869S. I lit. A.	5	—	—	" " " " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—
" " " " " II lit. B.	5	—	100.75	" " " " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—
" " " " " III lit. B.	5	—	—	" " " " Józefów 250 r.	—	—	—
" " " " " IV lit. B.	5	—	—	" " " " Czersk 250 r.	—	—	—
" " " " " Ser. I lit. A.	5	—	—	" " " " Hermanów 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	—	" " " " Zyszkowic. 250 r.	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	" " " " Leonów 250 r.	—	—	—
" " " " " Ser. III lit. A.	5	—	—	" " " " Czystocioc 250 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	100.75	" " " " T. W. F. Stali 10 Or.	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	" " " " Tow. Lilpop, Rau i	—	—	—
" " " " " Ser. IV lit. A.	5	—	—	" " " " Loewenstein 1000 r.	—	—	—
" " " " " " lit. B.	5	—	—	" " " " Tow. Zakł. Metal. B.	—	—	—
" " " " " " male	5	—	—	" " " " Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
" " " " " Serya V A B.	5	—	99.80	" " " " Tow. Zakł. Górnicych	—	—	—
" " " " " " male	5	—	99.30	" " " " Starochowickich 100 r.	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	99.50	" " " " Tow. War. Fab. Mach.	—	—	—
" " " " " II " "	5	—	99.	" " " " Narz. Rol i Odł. 100 r.	—	—	—
" " " " " III " "	5	—	98.40	" " " " Wars. T. Kop. w gła i	—	—	—
" " " " " IV " "	5	—	98.40	" " " " Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy.	5	—	95.90	" " " " Tow. Zakł. Prz. Baw.	—	—	—
" " " " " male	5	—	95.50	" " " " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi, I	5	—	96.50	" " " " Tow. Kaz. i Łażni 100 r.	—	—	—
" " " " " II " "	5	—	95.50	" " " " Garb. Temler i Szwede	—	—	—
" " " " " III " "	5	—	95.	" " " " F. C. Konstancya 500	—	—	—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—	—		—	—	—
" " " " " m. Lublina.	6	—	—		—	—	—
List. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	—	—		—	—	—
" " " " " 6% Wileńskie dł. t.	5	—	—		—	—	—
" " " " " " krótko tr.	5	—	—		—	—	—

**Elksir od bólu zębów**

**Pasta aromatyczna i Proszek** do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, preparowane przez **Dentystę H. Judt**, a aprobowane przez tutejszą Radę Lekarską.

Sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych i perfumeryach: pp. **Janiczkiego, Lisieckiej, Lipińskiego, Silberbauma, M. Rosenthala i A. Rosenthala**. 1110-4-2

**DRUKARNIA**

**DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO**

Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275.

Przyjmują do roboty:

**Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.**

**Izydor Littauer**

**Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 275.**

Na sezon jesienny poleca w wielkim wyborze angielskie i francuzkie tiule, koronki i wstążki. Wyroby pasamoniczne, pończosznicze i trykotowe. Welwety, plusze, pióra i taśmy w różnych kolorach.

**Izydor Littauer**

**Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 275.**